

Akademia Młodego Filozofa 2011
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW
w Warszawie

Scenariusz

Zło na ławie oskarżonych

Autorzy tekstu:

Adrian Anczarski

Maciej Bała

Konrad Czopek

Łucja Dubrawska

Ania Lorek-Maciejuk

Sonia Ruszkowska

Dorota Zapisek

PROKURATOR: Wysoki Sądzie, Ławo przysięgłych; nim przedstawię rezultat śledztwa winien jestem Państwu wyjaśnienie. Powstał bowiem swego rodzaju precedens. Wpłynęło do mnie zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Rozpoczęto procedurę sprawdzającą. Z uwagi na fakt, iż prokuratura nie dysponuje danymi osobowymi podejrzanego ani też adresem stałego zameldowania a jedynie rysopisem, rozesłano list gończy, właściwie wszędzie, każdy jest potencjalnym podejrzanym. Takiego przypadku prokuratura jeszcze nie miała. Oskarżony może ukrywać się pod postacią każdego z nas. Nie ma osoby, która można by wykluczyć z kręgu podejrzeń.....

Wysoki Sądzie, Ławo Przysięgłych, postać, z którą mamy do czynienia wymaga szczególnej uwagi, czujności i ostrożności. Nasz podejrzany jest mistrzem pozorów. Jak zostało wcześniej wspomniane, potrafi się doskonale maskować. Zmienia nie tylko swój wizerunek, lecz także metody działania. W codzienności kryje się za drobnymi sprawami: kłamstwem, uszczypliwością, niczym nieuzasadnioną niechęcią wobec kogoś.... Przybiera różne maski, które można by określić jednym mianem: przeciętność. Czyż przeraża nas przeciętność?

Nasz podejrzany przyczaja się w przeciętności, pozornej banalności. Ale Wysoki Sądzie, w rzeczywistości jest miłośnikiem dzieł wielkich o nieprzeciętnym rozmachu, wręcz porażających. I mamy przypuszczenia, że nie działa sam. Istnieją dowody na to, że ma powiązania. Między innymi z nienawiścią, żądzą panowania nad innymi a także z cierpieniem i śmiercią. Chętnie współpracuje z nieszczęściem, adoruje rozpacz. Często działa dla ściśle określonego celu, precyzyjnie, metodycznie, perfekcyjnie, zadaje sobie wiele trudu by zrealizować swoje zamierzenia. Czasem sprawia wrażenia całkowitej niepoczytalności, działa na oślep, w sposób niczym nieuzasadniony, wręcz bezinteresowny, niczym szaleniec.

Wyniki wstępnego śledztwa pozwalają nam sądzić, że mamy do czynienia z postacią wyjątkowo niebezpieczną.

Wysoki Sądzie, wnoszę o otwarciu przewodu sądowego i rozpoczęcie procesu. Ostrzegam, że oskarżony jest wyjątkowo przebiegły; będzie nam się wydawało, że to nie jego wina, wszak był „gdzie indziej”, i zarazem, że „już tu jest”, że „zawsze tu był”. Powierzam ocenie Wysokiego Sądu i Ławy Przysięgłych tę straszną postać, która chce nas przekonać, że jej nie ma. Niech Sąd oceni, czy podejrzany jest, czy nie jest winny zarzucanych mu czynów.

A. SCHOPENHAUER

SĄD: Na pierwszego świadka oskarżenia powołuję A. Schopenhauera.

Prezentacja

SĄD: Udzielam głosu pani prokurator.

PROKURATOR: Dziękuję Wysoki Sądzie. Kiedy i w jakich okolicznościach świadek spotkał oskarżonego?

SCHOPENHAUER: Spotykam go nieustannie, wszędzie. Jest wszechobecny.

PROKURATOR: To żart? Proszę, by świadek był bardziej precyzyjny.

SCHOPENHAUER: Wysoki Sądzie, to nie żart. Wszyscy widzimy, że suma cierpień i zła na świecie nieskończenie przekracza sumę dobra. Świat jest zły i do tego całkowicie pozbawiony sensu. Brak w nim jakiegokolwiek ładu. Może z wyjątkiem działań na zasadzie przyczyna – skutek. Może to jest przykład jakiegoś tam ładu, ale reszta.... Reszta, to po prostu samo zło.... Wbrew bzdurom wygłaszanym przez jakiś idealistów nie ma żadnego nadrzędnego sensu, który rządzi światem i historią. Świat to kosmiczny chaos przeniknięty cierpieniem, przymusem i złem.

PROKURATOR: W czym świadek upatruje przyczyny takiego stanu rzeczy?

SCHOPENHAUER: W naturze rzeczywistości.

PROKURATOR: Proszę o dokładne wyjaśnienie co świadek ma na myśli.

SCHOPENHAUER: Dobrze, zatem po kolei: rzeczywistość, czyli świat, który nas otacza, świat naszego doświadczenia jest światem zjawiskowym. Np. ta ławka należy do świata moich umysłowych przedstawień.

ADWOKAT: Sprzeciw. Wysoki Sądzie, świadek nie odpowiada na pytania. Co natura rzeczywistości i ławka mają wspólnego ze złem?

SĄD: Oddalam sprzeciw, proszę świadka o bardziej zwięzłe i precyzyjne odpowiedzi.

SCHOPENHAUER: Wysoki Sądzie, wiele lat poświęciłem badaniu tajemnicy rzeczywistości. Spraw tej rangi nie wyjaśnia się jednym zdaniem. Proszę o cierpliwość.

To co nazywam zjawiskiem to widzialna strona rzeczywistości. Ale pod tym pozorem widzialności kryje się inna rzeczywistość, ta prawdziwa, którą ja nazywam. Świat to nie przedmioty, ławki, lasy.... Świat to wola.

PROKURATOR: Dlaczego wola? Co Pan opowiada? Wola jest tylko w człowieku. Mam teraz wolę słuchania Pana. Ale cały świat jest wolą? Chyba Pan przesadza....

SCHOPENHAUER: Każda rzecz, która istnieje robi wszystko by utrzymać swe istnienie. Świat, zwierzęta, rośliny, człowiek.... Istnieją, bo chcą za wszelką cenę istnieć.... Oczywiście kosztem innych. Dlatego świat jest pełen konfliktu, nienawiści, żądz panowania nad innymi, cierpienia. Zło jest konsekwencją istnienia woli. Chcemy istnieć, za wszelką cenę, po trupach, i dlatego cierpimy.... Cały świat cierpi...

PROKURATOR: Czy to znaczy, że oskarżony, zwany Złem, nie jest winny?

SCHOPENHAUER: To znaczy tylko tyle, że nie można go wyeliminować. Można próbować ulżyć cierpieniom, minimalizować je. Ale charakteru świata i ludzkiego życia nie zdołamy zmienić. Niestety moje wnioski są pesymistyczne: zło jest nieprzewyciężalne i wszechobecne.

PROKURATOR: Dziękuję, nie mam więcej pytań.

G. W. LEIBNIZ

SĄD : Wzywam na świadka obrony Gottfrieda Wilhelma Leibniza.

Prezentacja

SĄD: Oddaję głos obronie.

ADWOKAT: Dziękuję Wysoki Sądzie. W jakich okolicznościach zetknął się Pan ze złem?

LEIBNIZ: Nie, złem, to nie.... Nie przesadzajmy. Raczej z pewną niedoskonałością, jaka daje się zaobserwować w świecie. Zło, jak dla mnie, to zbyt mocne słowo.

ADWOKAT: Co świadek ma na myśli mówiąc o niedoskonałości.

LEIBNIZ: Zacznijmy od początku. To, co jest stworzone przez doskonałego Boga nie może być tak samo doskonałe, bo gdyby było doskonałe, to niczym by się nie różniło od Boga. A świat Bogiem nie jest. Zgadza się Pan?

ADWOKAT: Chyba tak.....

LEIBNIZ: Jeśli świat Bogiem nie jest, to musi być mniej doskonały niż On, czyli mam pierwotną niedoskonałość. Świat nie jest doskonały, bo inny być nie może.

ADWOKAT: A to niedoskonałość nie jest złem?

LEIBNIZ: Już mówiłem, za mocne słowo, może to i zło, ale wolę mówić niedoskonałość czy brak dobra. Z natury jestem optymistą.

ADWOKAT: Niewiele nam to jednak wyjaśnia. Obserwujemy cierpienie, jakiego ludzie doznają, zło jakie czynią innym, czy to też „malutka” pierwotna niedoskonałość?

LEIBNIZ: Twierdże uparcie, że w pewnym sensie tak. Cierpienia fizyczne, katastrofy, kataklizmy, to działania praw natury, której jesteśmy częścią, a która nie jest Bogiem, więc jest niedoskonała. A zło czynione innym, tzw. zło moralne – a to z kolei skutek naszej niedoskonałej. W końcu też nie możemy równać się z doskonałością Boga.

ADWOKAT: Kto zatem odpowiada za zło? Skoro Bóg jest stwórcą świata i stworzył go właśnie takim czyż nie on odpowiada za konsekwencje swego nieudanego dzieła? Czyli winien jest Bóg!

LEIBNIZ: W żadnym razie.... Czy oczekuje Pan, że Bóg zawiesi prawa natury dla naszej przyjemności, będzie nieustannie czynił cuda by ludzie przestali czynić sobie wzajemnie zło? Bóg nie zmienia dla naszego widzimisię praw natury, reguł logiki, matematyki czy przykazań moralnych. Dał nam wolną wolę. Mamy wybór.

Proszę sobie wyobrazić, że Stwórca zaprogramował świat tak by wszyscy byli zdolni tylko do czynienia dobra. Czy byłby to nadal dobry świat? Czyż nie nazywamy dobrymi uczynków płynących z wolnej woli a nie pod przymusem? Świat, w którym żyjemy jest najlepszym z możliwych światów, jaki mógł stworzyć Bóg. Nasze cierpienia i ból, których jestem także świadom są częścią tego świata. Niedoskonałego, i owozym, nie przeczę temu, ale i tak najlepszego z możliwych.

ADWOKAT: Czy świat byłby gorszy gdyby było w nim mniej cierpienia?

LEIBNIZ: To jest źle postawione pytanie. Ostateczny bilans tylko Bogu jest znany. Trzeba ufać Boskim planom.

ADWOKAT: A zatem oskarżony nie jest winny?

LEIBNIZ: W jaki sposób może być winny skoro jest tylko konieczną niedoskonałością tego świata, który nie jest Bogiem...

ADWOKAT: Dziękuję, nie mam więcej pytań.

I. KANT

SĄD: W takim razie wzywam kolejnego świadka oskarżenia: Immanuela Kanta.

Prezentacja

SĄD: Co świadek ma do zakomunikowania Wysokiemu Sądowi na temat winy oskarżonego?

KANT: Wysoki Sądzie, twierdzę, iż mam dowody na to, że człowiek posiada naturalną skłonność do zła.

PROKURATOR: Na czym polega ta skłonność i jakiego rodzaju dowodami dysponuje świadek. Żadne dowody rzeczowe nie zostały zawczasu przedstawione Wysokiemu Sądowi.

KANT: Ach, te dowody rzeczowe! Dowody, którymi ja dysponuje to dowody oparte na ludzkim rozumie! Wszystko, o czym będę mówić, wynika z rozumu i na drodze rozumowej może być potwierdzone. A każdy człowiek, w co wierzę, dysponuje rozumem, dowody rzeczowe są tu zbędne. Wystarczy nauczyć się posługiwać własnym rozumem...

SĄD: Niech świadek nie posuwa się za daleko, aby nie został oskarżony o obrazę Wysokiego Sądu! Proszę mówić, na czym polega skłonność ludzka do czynienia zła.

KANT: Skłonność do zła jest wrodzona i ma trzy stopnie. Po pierwsze, jest słabością ludzkiego serca w przestrzeganiu zasad moralnych. Kto z nas nie zna lenistwa... Po drugie, jest to skłonność do mieszania pobudek innych niż

moralne z moralnymi. Ile razy działamy dla zysku i kariery! A po trzecie, to nasza ludzka złośliwość. Chyba też to znamy z naszej codzienności.

SĄD: Pańskie zarzuty są poważne, bo to oznacza, że winny jest każdy człowiek. Proszę świadka o dokładne wyjaśnienie.

KANT: Każdy człowiek powinien kierować się zasadami, które odkrywa za pomocą rozumu. A skoro człowiek jest istotą wolną to odkrytą zasadę narzuca swojej woli i w ten sposób decyduje o tym, jak ma postępować. Ta zasada wyznaczająca ludzkie postępowanie, a odkryta przez rozum jest najważniejsza.

SĄD: Niech świadek mówi na temat!

KANT: Jesteśmy w temacie, Wysoki Sądzie, bo właśnie skłonność do zła ma sporo wspólnego z tymi zasadami. Pierwszy zatem stopień skłonności do zła polega na tym, że człowiek przyjął dobrą zasadę postępowania, ale brakuje mu wytrwałości w jej przestrzeganiu... Lenistwo, nieprawdaż? Bywa też, że ulegamy słabościom naszej natury, zamiast zasadami kierujemy się rządzą władzy, kariery.... Mimo chęci, by być moralnym dopuszczamy się działań, całkowicie przeciwnych... Może chcemy i dobrze, ale wychodzi jak zawsze...

SĄD: Jak to możliwe?

KANT: I tu cały problem! Bo nie słuchamy naszego rozumu, który wzywa nas do obowiązku posłuszeństwa zasadom. Obowiązek pójścia za rozumem jest naszym najważniejszym zadaniem. Ale kto dzisiaj lubi kocha obowiązek?

PROKURATOR: Człowiek winien jest według świadka zła, które czyni? Nie znajduje Pan zatem żadnych okoliczności łagodzących?

KANT: Żadnych.

PROKURATOR: Jeszcze raz wróćmy do tej skłonności do zła.

KANT: Ta skłonność może też polegać na tym, że zamiast posłuszeństwa prawu moralnemu dla niego samego, jesteśmy mu posłuszni z innych pobudek. A to jest już niemoralne i złe.

PROKURATOR: Tego to już nie rozumiem? Postępuje zgodnie z prawem i to jest złe... W Sądzie to nie do pomyślenia...

KANT: Nie same czyny się liczą, lecz także przyczynach, dla których tak, a nie inaczej postępujemy. Czy jeśli uratuję komuś życie przez wzgląd na pieniężną nagrodę, a nie dlatego, że życie tego człowieka było zagrożone? Czy taki czyn będzie prawdziwie moralny? Wątpię.

PROKURATOR: Czyli ważne są też motywy działania, a nie jego skutki?

KANT: W istocie, tak podpowiada mi mój rozum.

PROKURATOR: A może jeszcze słówko o tej złośliwości, wspomnianej na początku. To trzeci rodzaj skłonności do zła, jak dobrze pamiętam.

KANT: Dokładnie. Skłonność ta jest najniebezpieczniejsza, ponieważ polega na świadomym wybieraniu złych zasad. Człowieka poddający się tej skłonności jest zepsuty u swych korzeni i jest całkowicie zły. Takich ludzi trzeba się na prawdę lękać.

PROKURATOR: Ale jeśli jest o wrodzona skłonności, czy można mówić o winie?

KANT: Tak, bo zawsze pozostaje wolna wola. Za pomocą woli wybieramy działania zgodne z prawem moralnym, z obowiązkiem, bądź też takie, które mu się sprzeciwiają. Człowiek z natury posiada zarówno predyspozycję do dobra, jak i pociąg do zła. Człowieka uznać trzeba za drzewo zdolne do rodzenia zarówno dobrych, jak i złych owoców. Wybór należy do nas i do naszego rozumu.

PROKURATOR: Rozumiem, nie mam więcej pytań. Świadek jest wolny, niech jednak będzie przygotowany na przedłożenie Wysokiemu Sądowi dowodów swoich twierdzeń.

KANT: Przedłożę je z najwyższą przyjemnością.

SĄD: Czy obrońca ma jakieś pytanie do świadka?

ADWOKAT: Owszem.

SĄD: Świadek jest zatem do dyspozycji obrońcy.

ADWOKAT: Jak wnoszę z Pańskich słów wcześniejszych, żaden człowiek nie jest zmuszony do czynienia zła? Czy tak?

KANT: Człowiek ma możliwość wystrzec się zła, o ile nie będzie ulegał wrodzonym swym skłonnościom do czynienia zła. Tu jest nasza największa praca. Nie ulec skłonności.

ADWOKAT: Zatem to nie naturalne skłonności człowieka winne są złu, lecz sam człowiek jest winien, o ile takim, a nie innym skłonnościom ulega.

KANT: Tak, i jeszcze raz to powtórzę, konieczne jest właściwe używanie naszego rozumu. Bez rozumu jest to niemożliwe.

ADWOKAT: Nie mam więcej pytań.

E. LEVINAS

SĄD: Na świadka obrony powołuję Emmanuela Lévinasa.

Prezentacja

SĄD: Za chwilę przedstawi Pan to, co ma Pan do powiedzenia na temat zła. Najpierw jednak chciałbym zapytać, co jest źródłem Pańskiej wiedzy na ten temat?

LEVINAS: Moje życie i moje myślenie.

Jestem Żydem. Wiele w życiu doświadczyłem, byłem świadkiem wielu tragicznych wydarzeń. Przeżyłem rewolucję i wojnę domową w Rosji. Podczas II wojny światowej walczyłem w szeregach armii francuskiej i dostałem się do niemieckiej niewoli. W tym czasie moja rodzina mieszkająca na Litwie została zgładzona przez nazistów, a moja żona i córka musiały się ukrywać we francuskim klasztorze. Zginęło wówczas wielu moich przyjaciół i znajomych żydowskiego pochodzenia. Z przejawami antysemityzmu spotkałem się wtedy nawet wśród profesorów uniwersytetu.

Takie było moje życie, a o tym, co moje życie uczyniło ze mną, niech świadczy moja filozofia.

ADWOKAT: Dziękuję Panu za przedstawienie Wysokiemu Sądowi i Ławie Przysięgłych życiowych doświadczeń, które ukształtowały Pana spojrzenie na zło. Co chce nam Pan powiedzieć o złu?

LEVINAS: Człowiek jest powołany do dobroci. Dobro jest rzeczywistością najbardziej fundamentalną i pierwotną. Dobro wyprzedza cały porządek istnienia, jest ponad nim, poza byciem.

ADWOKAT: Czy świadek raczy sobie kpić? Prawie cała Pańska rodzina została wymordowana przez nazistów, a Pan mówi, że Dobro jest rzeczywistością najbardziej fundamentalną?!? Niech Pan nie mówi o dobru, niech Pan mówi o złu!

LEVINAS: Zło... zło rodzi się z zapomnienia... człowiek zapomina o tym, że jest powołany do dobroci. Człowiek zapomina prawdę o samym sobie.

ADWOKAT: Jaką prawdę?

LEVINAS: Prawdę, że człowiek jest miejscem ujawniania się dobra.

ADWOKAT: Przypominam, że świadek miał mówić o złu!

LEVINAS: Pierwotne jest Dobro, a nie zło... Zło nie ma z Dobrem nic wspólnego, dobro i zło nie są z tego samego łoża.

ADWOKAT: A zatem zaprzecza Pan, by dobro istniało tylko jako przeciwieństwo zła, lub też by zło było brakiem dobra?

LEVINAS: Zło przynależy do logiki bytu, łączy się z bytem. Dobro jest Dobrem w sobie, leży ponad bytem.

ADWOKAT: Proszę Pana, proszę wyrażać się jaśniej. Oskarżony musi zostać uniewinniony lub skazany na podstawie konkretnych dowodów. Zostawmy na bok filozofię! Proszę odpowiadać na pytania: czy spotkał się Pan kiedyś ze złem?

LEVINAS: Tak.

ADWOKAT: Czym było owo zło?

LEVINAS: Było między mną a drugim człowiekiem. Między mną a Innym. Kiedy ktoś odwraca się od wezwania do odpowiedzialności, które płynie z Twarży spotkanego człowieka, to wtedy wydarza się zło. Albowiem człowiek jest powołany przez Dobro do dobroci, jest powołany, by odpowiadać na wezwanie. Jeśli od niego ucieka, to ucieka też przed samym sobą i pogrąża się w pustce, w piekle. Inny człowiek jest wybawieniem od zła, od tego piekła.

ADWOKAT: Kogo świadek nazywa Innym?

LEVINAS: Inny to człowiek potrzebujący, to wdowa, sierota, przybysz. Ja jestem za niego odpowiedzialny i nikt nie może mnie w tym zastąpić, zwolnić od odpowiedzi na to wezwanie. Jeśli na nie nie odpowiem, zrodzi się zło. Cierpienie Drugiego jest bezsensowne, i moim obowiązkiem jest wzięcie za nie

odpowiedzialności i udzielenie mu bezinteresownej pomocy. Problem zła można rozwiązać wyłącznie w perspektywie Dobra.

ADWOKAT: Czy mam przez to rozumieć, że oskarżanie zła nie ma zdaniem świadka sensu? Że nie przyczyni się do wyplenienia zła?

LEVINAS: Zamiast toczyć spory o zło, lepiej widzieć Twarz Innego, słyszeć jego wezwanie i odpowiedzieć na nie, tylko to się liczy.

ADWOKAT: Nie mam więcej pytań.

SĄD: Czy oskarżyciel chce przesłuchać świadka?

PROKURATOR: Nie mam żadnych pytań do świadka.

SĄD: Świadek jest wolny.

J.-P. SARTRE

SĄD: Na świadka oskarżenia powołuję Jeane-Paul Sartre'a.

Prezentacja

SĄD: Proszę podać pełne imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania.

SARTRE: Nazywam się Jean-Paul Sartre, urodziłem się 21 czerwca 1905 roku w Paryżu.

SĄD: Pouczam o obowiązku mówienia prawdy za składanie fałszywych zeznań grozi odpowiedzialność karna. Czy rozumie Pan?

SARTRE: Tak.

SĄD: Proszę zatem prokuratora o zadawanie pytań.

PROKURATOR: Dziękuję. Czy świadek widział efekty działalności oskarżonego?

SARTRE: Oczywiście, w waszym rozumieniu wielokrotnie, można powiedzieć, że spotykam się z nimi na każdym kroku. Zło jest wszechobecne.

PROKURATOR: Mógłby Pan uściślić swoją wypowiedź?

SARTRE: Oczywiście, głód...wojna, ale największe zło to mój bliźni. Tak, tak, właśnie bliźni, ten najbliżej mnie, ten siedzący na tej sali. Bo to bliźni, co chwilę przymusza mnie do tego, czego sam by nie chciał zrobić. Proszę spojrzeć na matkę niepozwalającą kupić dziecku lizaka...na studentów cierpiących podczas sesji.. .na mandaty i powszechny obowiązek służby wojskowej...na podatki... Wszędzie przymus, przymus, i jeszcze raz przymus... A kto jest tego źródłem... Bliźni, proszę wysokiego Sądu.

PROKURATOR: Czy kiedykolwiek świadek widział oskarżonego na miejscu zbrodni?

SARTRE: Tak.

PROKURATOR: Czy mógłby świadek opisać jak wtedy wyglądał?

SARTRE: Oczywiście. Wyglądał dokładnie jak Pani Prokurator. A może to Pani była?

SĄD: Za obrazę Sądu wymierzam karę porządkową w wysokości 500zł. Czy prokurator ma jeszcze jakieś pytania do świadka?

PROKURATOR: Nie, Wysoki Sądzie.

SĄD: Zatem przekazuję głos obrońcy.

ADWOKAT: Dziękuję Wysoki Sądzie. Czy widział świadek, żeby kiedykolwiek oskarżony działał sam osobiście?

SARTRE: Nie.

ADWOKAT: To oczywiste skoro za każdym razem sprawcą był kto inny. Czy był Pan świadkiem zdarzenia, gdy oskarżony namawiał kogoś do niecných czynów?

SARTRE: Nie, ludzie za każdym razem sami wybierali sposób w jaki postąpią.

ADWOKAT: Czy...

SARTRE: A czy mogę wreszcie powiedzieć coś istotnego i przerwać tę farsę? Nie widzicie, że to, co tu robicie jest marnym przedstawieniem? To farsa szukacie, winnego? Szukacie zła? Nie ma czegoś takiego jak zło! Jest tylko wolność, wolny wybór, człowiek jest tylko wolnością. A zło? To pochodna wolności. Piekło to druga osoba, która tą wolność ogranicza, To ona jest diabłem, złem, występkiem. Istnieje tylko niczym nie skrepowana wolność. Jesteśmy na nią skazani, nie możemy przed nią uciec. Jeśli powiesz , że nie chcesz być wolny, już dokonałeś wyboru, już zadziałała swoją wolnością! Nie uciekniesz przed nią. Wolność znajdzie Cię wszędzie. Bo Ty nią jesteś – człowieku! Prawdziwa wolność jest drogowskazów, bez fundamentów, bez żadnego oparcia. Jestem wolnością, a poza nią jest... tylko zło. I w imię wolności.... żegnam Państwa

SĄD Czy są jeszcze jakieś pytania do świadka?

PROKURATOR Nie, Wysoki Sądzie.

ADWOKAT: Ja także nie mam pytań, bo tak już nie ma do kogo....

ŚW. AUGUSTYN

PROKURATOR: Na świadka wzywam św. Augustyna z Hippony.

Prezentacja

SĄD: Proszę podać pełne imię i nazwisko, datę urodzenia oraz miejsce stałego pobytu.

ŚW. AUGUSTYN: Aureliusz Augustyn biskup Hippony, urodzony 13 września roku pańskiego 354 w Tagaście. Miejsce mojego pobytu o roku 430 jest trudne do określenia, może więc przejdziemy do zadawania pytań.

SĄD: Proszę nie pouczać sądu co do przebiegu procesu. Oczywiście świadek zdaje sobie sprawę z powagi procesu oraz z tego, że świadek zeznaje pod przysięgą?

ŚW.AUGUSTYN: Tak, proszę Wysokiego Sądu.

SĄD: Udzielam zatem głosu Pani Prokurator.

PROKURATOR: Dziękuję, Wysoki Sądzie. Czy świadek zetknął się kiedykolwiek osobiście z haniebną działalnością oskarżonego?

ŚW. AUGUSTYN: Och tak, wiele razy. Ale Pani Prokurator naprawdę ludzi się, że uda jej się wskazać na winę oskarżonego? Jak można chcieć oskarżać kogoś, kogo nie ma? Doprawdy jest to zabawne.

PROKURATOR: Słucham? To ja tu jestem od zadawania pytań! Proszę Sąd o przywołanie świadka do porządku i upomnienie.

SĄD: Upominam świadka, aby przestrzegał zasad obowiązujących na sali rozpraw. Od biskupa oczekuje się stosownych zachowań. Proszę jednak o kontynuowanie.

ŚW. AUGUSTYN: Otóż tego, którego chcecie osądzić... nie ma.

SĄD: Znowu nie ma oskarżonego, już to słyszeliśmy dzisiaj.....

AUGUSTYN: Jest to przecież oczywiste. Wszystko, co istnieje jest stworzone przez Boga i niemożliwe jest, by nieskończenie dobry Bóg sprawił, by istniało coś, co jest złe samo w sobie. A chyba zło jest złe samo w sobie? Dlatego zło nie może istnieć. Ale o ile o nim mówimy i go doświadczamy, to musi być pewnym ubytkiem w czymś, co jako istniejące jest dobrem.

PROKURATOR: Świadek stroi sobie żarty z Wysokiego Sądu, ze mnie i wszystkich tu zebranych na sali sądowej!! To jest nie-do-pusz-czal-ne!

SĄD: Pani mecenas, proszę zachowywać się profesjonalnie i uspokoić emocje, bo taka postawa z pewnością nie świadczy o rzetelności prowadzonego przesłuchania. Proszę wrócić do przesłuchiwanie świadka. Chyba, że nie ma pani więcej pytań.

PROKURATOR: Oczywiście Wysoki Sądzie, przepraszam, to się nie powtórzy. Zatem, jeśli świadek twierdzi, że zło nie istnieje i oskarżam kogoś, kogo nie ma, to jak świadek wytłumaczy wszystkie wojny, choroby, kataklizmy i zbrodnie? Czy ich też nie ma? Kto jest za to odpowiedzialny?

AUGUSTYN: W tych przykrych sprawach, o których Pani mówi należy poczynić pewne rozróżnienie. Otóż pewne złe rzeczy dzieją się przy udziale woli człowieka, natomiast inne nie. Za te pierwsze odpowiedzialny jest człowiek, a za te drugie Bóg.

PROKURATOR: To oznacza, że jednak mamy kogoś, kogo można postawić w stan oskarżenia, tak? Dobrze zrozumiałem, że jest to człowiek lub też Bóg.

AUGUSTYN: Hmm... Niezupełnie. Bóg pozwala na pewne zło, ale nie można tego przyzwolenia nazwać złem i Boga za zło obecne na świecie winić.

PROKURATOR: Proszę o wyjaśnienie.

AUGUSTYN: Bóg jest tym, który jest nieskończenie dobry i sprawiedliwy. Jest to chyba oczywiste, jeśli rozumiemy w ogóle ideę Boga. Bóg nie może powodować czegoś, co byłoby złem. Jest to sprzeczne z naturą Boga. Otóż, jeżeli człowieka spotyka coś złego, to oznacza to, że jest to kara Boża. Bóg jednak nie każe człowieka bez przyczyny. To człowiek sam, z własnej woli ściąga na siebie karę Bożą, która jest sprawiedliwa i w związku z tym, rzeczywiście wcale nie jest złem. To człowiek tylko uważa ją za zło.

PROKURATOR: Czy świadek insynuuje, że to każdy z osobna człowiek jest winny złu, jakie się przydarza na świecie?

AUGUSTYN: Tak, dokładnie. Ale na miejscu Pani Prokurator nie drażyłbym tego tematu, ponieważ taki wniosek podważa, jak mi się wydaje, przyjętą przez panią prokurator linię oskarżenia.

PROKURATOR: Nie mam więcej pytań.

SĄD: Dziękuję. Świadek jest do dyspozycji obrońcy.

ADWOKAT: Dziękuję Wysoki Sądzie. Chciałabym wrócić do tego, co świadek mówił przed chwilą. Czy świadek rzeczywiście uważa, że to człowiek jest winny temu, że dotyka go zło?

AUGUSTYN: To jest według mnie jasne. Przecież dobrze wiemy, zresztą na co dzień tego doświadczamy, że mamy wolną wolę i sami decydujemy o tym, co czynimy w swoim życiu. Zarówno o dobru, jak i o złu.

ADWOKAT: Ale czy ta wolna wola nie pochodzi przypadkiem od Boga?

AUGUSTYN: Cóż za pytanie?! Oczywiście, że tak - to przecież Bóg nas stworzył takimi, jakimi jesteśmy. A więc i wolna wola jest darem od niego.

ADWOKAT: W takim razie, to Bóg jednak byłby winny temu, że ludzie czynią zło?

AUGUSTYN: Oczywiście, że nie. Wolna wola sama w sobie nie jest czymś złym. To człowiek używa jej w zły sposób. Bóg pozwala człowiekowi czynić zło, bo kocha go i daje mu wolność – tak wielką, że człowiek może samego siebie skazać nawet na potępienie.

ADWOKAT: Czy w takim razie można wyciągnąć wniosek, że wszyscy ludzie są źli?

AUGUSTYN: Może nie źli, ale każdy człowiek jest zdolny do tego by popełniać zło. Dzieje się to z powodu połączenia naszej duszy z ciałem. Dusza zamiast używać intelektu w kierowaniu sobą jest posłuszna namiętnościom, za które odpowiedzialne jest ciało. Przez to w ludziach jest nieuporządkowana pożyteczność, która zamiast zwracać się do prawdziwego dobra tzn. do Boga i tego, co podoba się Bogu, zwraca się do tego co cielesne, przemijające i nic nie warte w porównaniu z Bogiem.

ADWOKAT: Czy to znaczy, że jeśli w każdym człowieku jest zdolność czynienia zła, to w związku z tym niemożliwe jest osądzenie zła, ponieważ trzeba by wówczas osądzić każdego człowieka, który kiedykolwiek istniał, co oczywiście jest absurdem...

PROKURATOR: Sprzeciw!!! Sprzeciw!!! Proszę o uchylene tego pytania – obrońca sugeruje świadkowi odpowiedź!

SĄD: Oddalam sprzeciw. Proszę świadka o udzielenie odpowiedzi.

AUGUSTYN: Tak, uważam, że ten proces jest absurdalny. Żaden człowiek nie jest w stanie osądzić wszystkich ludzi i żaden człowiek nigdy nie będzie mógł tego dokonać. To może zrobić i zrobi tylko Bóg.

ADWOKAT: Dziękuję, nie mam więcej pytań do świadka.

SĄD: Nie ma więcej świadków. Los oskarżonego jest w rękach Ławy przysięgłych. Proszę rozdać karty do głosowanie. Sąd zakończył obrady.